

Drugi dzień wizyty kanclerza RFN

Spotkanie Edwarda Gierka z Helmutem Schmidtem

Zwiedzanie Warszawy ♦ Złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza ♦ Wizyta w stołecznym ratuszu
Rozpoczęcie rozmów plenarnych Polska - RFN



(P) W gmachu Urzędu Rady Ministrów rozpoczęły się rozmowy plenarne, które prowadzą ze strony polskiej I sekretarz KC PZPR Edward Gierka, a ze strony Republiki Federalnej Niemiec kanclerz federalny Helmut Schmidt.

(P) Wtorek, 22 bm., był drugim dniem oficjalnej wizyty. Jaka na zaproszenie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, wystosowane w imieniu najwyższych władz PRL, składa w Polsce kanclerz federalny RFN — Helmut Schmidt.

Dzień ten kanclerz federalny rozpoczął od zwiedzania Warszawy. Rano goście przybyli na plac Zamkowy, gdzie zwiedzili komnaty odbudowanego Zamku Królewskiego. Stąd Helmut Schmidt przeszedł staromiejskimi uliczkami do Muzeum Historycznego na pokaz dokumentalnego filmu „A jednak Warszawa”.

Ze Starego Miasta kanclerz federalny RFN Helmut Schmidt udał się na plac Zwycięstwa, gdzie na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza złożył wieńiec opleciony szarfą o barwach swego kraju.

Od specjalnego sprawozdawcy „Życia” ADAMA W. WYSOCKIEGO

(P) Przy spotkaniu Helmuta Schmidta z Edwardem Gierką w gmachu Sejmu dziennikarzy oczywiście nie było. Podobnie jak i podczas polsko-zachodnoniemieckich rozmów plenarnych w Urzędzie Rady Ministrów, gdzie jedynie grupa operatorów i fotoreporterów asystowała przy rozpoczęciu obrad. Z wypowiedzi rzeczników prasowych wiemy jednak, że atmosfera tych spotkań była rzeczowa i konstruktywna. Obie strony przywiązują dużą wagę do wyników rozmów, zarówno jeśli idzie o wzajemne stosunki i ich dalszy rozwój, jak i o odniesieniu do (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Kolejnym punktem wtorkowego programu wizyty kanclerza federalnego RFN w Warszawie było jego spotkanie — w siedzibie stołecznego ratusza — z gospodarzami stolicy.

Nad Renem o wizycie kanclerza

Optymizm a zarazem realizm

Od stałego korespondenta ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 22 listopada (P) „Wkład na rzecz pokoju w Europie” — takim tytułem opatrzył wtorkowy „Koelner Stadt Anzeiger” relację z wizyty kanclerza Schmidta w Warszawie. Wskazując na przemówienie podczas spotkania kanclerza RFN, „Wszystcy pragną porozumienia z Polską” — brzmiał tytuł korespondencji własnej „Frankfurter Rundschau” omawiającej m. in. wywiad kanclerza Schmidta udzielony naszej telewizji. „Warszawa oczekuje „dynamicznego spotkania” — te myśli wybiły w tytule swojej korespondencji z Polski „Frankfurter Allgemeine Zeitung”.

Hasła te odzwierciedlają chyba najlepiej tonację nadreńskich ech towarzyszących rozpoczęciu wizyty. Spokojne i na ogół rzeczowe materiały we wtorkowych wydaniach prasy, w radiu i telewizji, cechuje optymizm a zarazem realizm. Optymizm wiąże się z oceną dotychczasowych dokonań w

procesie „normalizacji i rozwoju stosunków PRL — RFN. Realizm polega na dostrzeżeniu trudności i przeszkód, o których — jak stwierdził wiceprez-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Dni Honorowego Krwiodawstwa

w woj. radomskim

Informacja własna

(R) Trwają Dni Honorowego Krwiodawstwa, które w woj. radomskim skupia w szeregu najofiarniejszych. 22 bm. przedstawicie 17 tys. honorowych krwiodawców zrzeszonych w 46 klubach działających w woj. radomskim spotkało się z I sekretarzem KW PZPR Januszem Prokopiakiem i wojewodą radomskim Romanem Maćkowskim.

Zwracając się do grona przybyłych I sekretarz KW partii Janusz Prokopiak złożył honorowym krwiodawcom wyrazy głębokiego szacunku i podziękowania. Wysoko też ocenił pracę klubów HDK, które istnieją niemal we wszystkich środowiskach woj. radomskiego oraz inspiratorską rolę organizacji PKK, pod której opieką tak dobrze rozwija się honorowe krwiodawstwo na ziemi radomskiej.

O rozwoju honorowego krwiodawstwa i osiągnięciach użytych w ostatnim roku mówił lekarz wojewódzki dr Ryszard Grzechniak. Woj. radomskie w tej szlachetnej i humanitarnej akcji znajduje się w czołówce krajowej. W ub. roku uzyskano 4.202 litrów krwi. W stosunku do analogicznego okresu tegoroczne szereg dawców zwiększył się o 700 osób a ilość oddanej krwi o 211 litrów. Najstarsze kluby HDK istnieją przy Zakładach Metalowych „Waltera”. Radomskiej Wytwórni Telefonów. Duże osiągnięcia mają kluby w „Radomskorze”, „Łącznikach”, Zakładach Przemysłu Tytoniowego, Wytwórni Części Ziemnych, ZNTK, Komendzie Wojewódzkiej MO, a także pionierskim „Pronie”, wazkiej fabryce obrabiarek i elektrowni „Kozienice”. W honorowym krwiodawstwie uczestniczy też starsza młodzież szkolna zrzeszona w 9 klubach HDK. W bieżącym roku powstało 6 nowych klubów a do szczególnie cennych zaliczyć należy pierwszy klub w środowisku wiejskim, który powstał w gminie Błotnica, a ostatnio także w Rzy. Wczoraj w sali Teatru Powszechnego odbyła się 2. kazał Dni Honorowego Krwiodawstwa akademii, na której wręczone zostały odznaki PKK dla honorowych dawców. (B)

Na przełomie listopada i grudnia

Posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony Państw Układu Warszawskiego

(P) Na przełomie listopada i grudnia br. odbędzie się w Budapeszcie kolejne posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony Państw Układu Warszawskiego. Na posiedzeniu przewidziane jest rozpatrzenie zagadnień bieżącej działalności organów wojskowych organizacji Układu Warszawskiego. (PAP)

Na budowie „Ursusa II”

Przygotowania do zimy

Informacja własna

(A) Śnieg i mróz zawsze stwarzają budowlanym dużo kłopotu. Pomijając sam fakt marznięcia ludzi pracujących przezwaźnie na świeżym powietrzu, istotnym problemem są trudności technologiczne przy wykonywaniu różnych operacji.

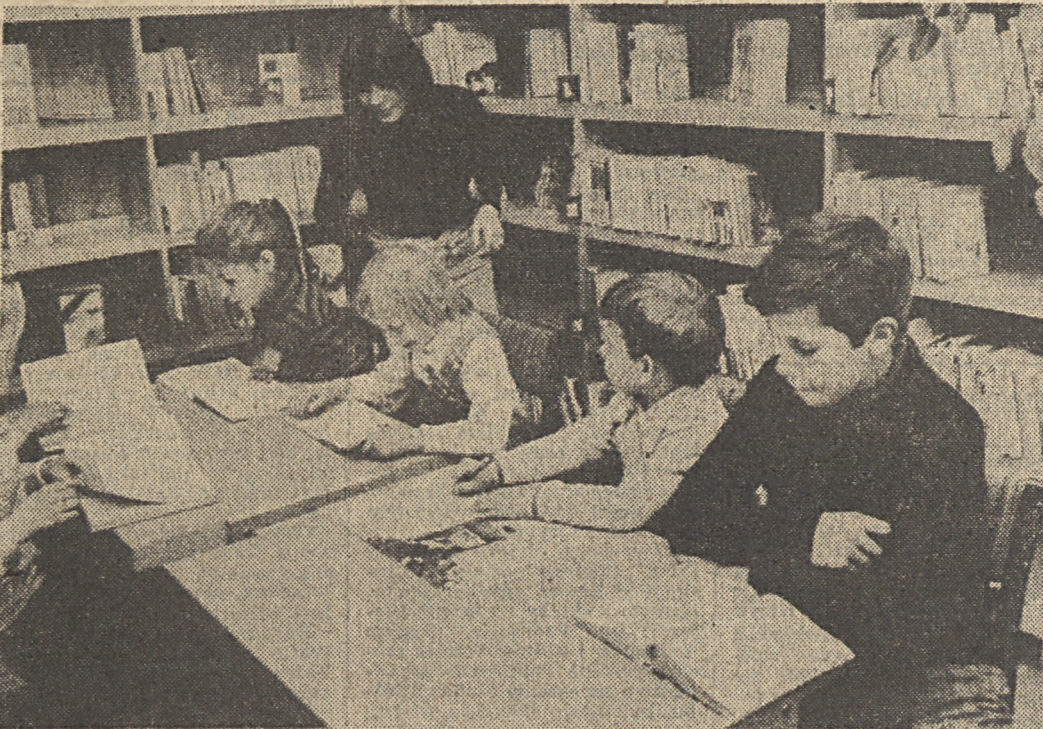
Niektórych robót — betonowania czy malowania konstrukcji, nie można wręcz robić przy bardzo niskich temperaturach. Stąd istotną sprawą jest opracowanie ścisłego planu działań zabezpieczających front robót, aby bez względu na warunki atmosferyczne prowadzić prace budowlane.

Już za kilka dni rozpocznie się ogrzewanie zamkniętej hali montażu silnika. Pozwoli to na szybkie ukończenie robót w tym obiekcie przez poszczególnych podwykonawców. Mostostalowiecy zakładają tu tzw. rusz podwieszony dla wewnętrznego transportu i elektryfikacji. „Elektromontaż” ma ukończyć podłączenia całej sieci elektrycznej, zasilającej poszczególne stanowiska.

„Chemoinstal” z kolei musi połączyć wszystkie rurociągi wentylacyjne, sprężonego powietrza itd. Ogrzewanie hali pozwoli także na malowanie antykorozyjne konstrukcji przez rzęsowski „Instal” i układanie posadzek, które wykonują ekipy „Petrobudowy”.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w zakładzie podwozia. Tutaj trwa montaż budynku usługowego, który ma zamknąć całą halę w I kw. przyszłego roku. Obecnie przygotowuje się podgrzewane namioty i tzw. balony. Pod ich osłoną będzie można wylewać betonowe podłoża i zacząć układanie posadzek.

Intensywne prace prowadzi się przy zabezpieczaniu taśmy do



W dziecięcej czytelnicy. Ponad 10 tysiącami tomów dysponuje znakomicie prowadzona biblioteka Gminnego Ośrodka Kultury w Kozłowie w woj. olsztyńskim. Cztery filie i 24 punkty biblioteczne mają ponad pięciuset czytelników. Jest wśród nich liczna grupa dzieci. Dla nich otwarto w Kozłowie osobną wypożyczalnię i czytelnię. (P)

Przygotowania metodologiczne * Gruntowne porządki w terenie Spis powszechny ante portas Pierwsza przymiarka 7 grudnia br.

Informacja własna

(P) Trwają obecnie intensywne prace przygotowawcze do wielkiego ogólnopolskiego remanentu, jak się czasem nazywa spis powszechny. Poprzednie spisy powszechne przeprowadzane były w Polsce co 10 lat.

W tym roku jeszcze odbędzie się spis próbny, po to by w roku przyszłym a więc o 2 lata wcześniej niż zwykle tysiące rachmistrzów mogło dokładnie policzyć nas wszystkich i określić nasz stan cywilny, poziom, kierunek wykształcenia, źródło utrzymania, stanowisko, a także zebrać informacje o naszej ro-

dzinie i gospodarstwie domowym.

Przyspieszenie spisu o 2 lata stało się konieczne ze względu na planistycznych, gdyż potrzebne były materiały wyjściowe dla programowania rozwoju kraju, a także ze względu na zmiany w układzie administracyjnym Polski. Potrzebna była odpowiednia baza danych dotyczących zwłaszcza

struktury demograficznej i społeczno-ekonomicznej ludności w obrębie nowych województw.

Spis obejmować będzie ludność i jej warunki mieszkaniowe. Odstąpiono natomiast od stosowanej poprzednio praktyki łączenia spisu ludności ze spisem budynków mieszkalnych. Pojawiają się natomiast nowe tematy potrzebne dla głębszej charakterystyki życia społecznego np. w stosunku do gospodarstw domowych, których członkowie posiadają indywidualne gospodarstwo rolne zbierze się szczegółowe informacje o wkładzie pracy poszczególnych członków rodziny. Zebrane zostaną informacje o wielkości mieszkaniowej wyposażeniu w poszczególne instalacje, a także o cechach budynku, w którym się znajduje.

Jednocześnie łącznie z pełnym spisem powszechnym przeprowadzony zostanie metoda reprezentacyjna innego rodzaju spis o migracji ludności i dojazdach do pracy. Obejmuje on 10 proc. mieszkań. Ze względu na pilne potrzeby materiałów statystycznych, a także konieczność dostosowania spisu powszechnego do cykli planistycznych, niezbędne jest skrócenie terminów opracowania wyników tej wielkiej operacji. Jeśli bowiem materiały miały być wykorzystane przy opracowaniu planów na lata 1981—83, muszą być one opracowane do połowy 1980 r. a więc o ok. 1,5 roku szybciej niż wyniki poprzedniego spisu. Mimo tego tempa użyskać się ma bogatszy zestaw informacji wyników.

Obecnie, prócz prac metodologicznych i przygotowań formularzy, prowadzi się także prace nad organizacją imprezy. Jest to zarazem okazja do wiel-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

VII Konkurs im. Henryka Wieniawskiego

Rozpoczął się wielki finał

Korespondencja własna

(P) We wtorek wieczorem rozpoczął się w Poznaniu trzeci, finałowy etap konkursu Wieniawskiego. Wielki turniej skrzypków wszedł w decydującą fazę. Uczestnicy już tylko 11 wirtuozów.

Na finałowej estradzie zatem stanie w komplecie ekipa radomska, trójka wspaniałych przygotowanych artystów: Wawim Brodski, Zachar Bron i Michał Wajman. Już na długo przed rozpoczęciem konkursu zapowiadano, że aczkolwiek z Kraju Rad przyjeździe tym razem skromna ilośćowa reprezentacja, to jednak będą to wielce doświadczeni i utalentowani wirtuozi. Dzisiaj mamy tego pełne potwierdzenie.

Przed pięciu laty, na VI Konkursie bodaj po raz pierwszy poznaliśmy możliwości japońskiej szkoły skrzypcowej. W finale jednak znalazła się jedynie zdobywczyni II nagrody Shizuka Ishikawa. Teraz mamy czworo Japończyków, bo i reprezentant Austrii pochodzi z kraju kwitnącej wiśni.

Zakończenie konkursu „Złota wiecha” w woj. radomskim

(R) 22 bm. w Zwoleniu odbyło się uroczyste podsumowanie wojewódzkiego konkursu „Złota wiecha” na najlepszy budynek inwentarski. W konkursie oceniono 107 budynków inwentarskich wytypowanych przez gminy. Komisje konkursowe, wśród których znalazło się 112 budynków nowych i 55 zmodyfikowanych.

W grupie obiektów nowych I nagrodę przyznano Henrykowi Śmiałemu ze wsi Staszów gm. Kozienice za zmechanizowaną oborę z 11 stanowiskami dla bydła i 8 boksami dla trzody chlewnej, zbudowaną według adaptowanego projektu typowego. II nagrodę uzyskał Władysław Wołoszczak, rolnik ze wsi Tęczów za nową oborę dla bydła.

Ponadto przyznano wyróżnienie dla Stefana Janickiego ze wsi Podzakrzówek w gm. Tęczów za wzorowo przeprowadzoną modernizację obory. Nagrody i dyplomy uznania wręczono także osobom, które zajmowały się popularyzacją celów konkursu „Złota wiecha”. tms



Spodnie z „Vistuli”. W staszowskiej „Vistuli” (woj. tarnobrzeskiej) przystąpiono do szycia spodni męskich ze „ścieralnego tekstu” krajowej produkcji. Do końca br. rynek otrzyma 35 tysięcy sztuk spodni. Na zdjęciu: produkcja szwaczka Grażyna Skuza. (P)

Z obrad Egzekutywy KW PZPR w Radomiu

Transport wiejski w woj. radomskim

Informacja własna

(R) 22 bm. odbyło się posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Radomiu, któremu przewodniczył I sekretarz KW partii Janusz Prokopiak. W czasie obrad dokonano oceny funkcjonowania Spółdzielni Transportu Wiejskiego oraz zapoznano się z programem rozwoju transportu wiejskiego w woj. radomskim. Jak wynika z przedstawionych informacji, załoga STW skupiona na organizacyjnie w 9 oddziałach terenowych przewiezie br. 2,5 mln t. różnego rodzaju ładunków dla 36 GS „Samopomoc Chłopska”. Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej i Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrod-

niczej oraz dla wszystkich zakładów Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych a także wykonując usługi przewozowe dla ludności wiejskiej.

Mimo zwiększonych przewozów, ten wiejski przewoźnik w dalszym ciągu nie zaspokaja nawet bieżących potrzeb transportowych radomskiej wsi. Duże załogi są w odbiorze pól, w odbiorze rolnych bezpośrednio od rolników (szczególnie że jest z odbiorem żywności i zboża oraz dostawach towarów na wieś), wciągać za mola wozy się materiałów budowlanych i węgla transportem STW przy jednoczesnym, nie najlepszym wykorzystaniu posiadanego tabo-

ru. Egzekutywa KW partii w Radomiu zaleciła opracowanie kompleksowego programu rozwoju STW, ze zwróceniem szczególnej uwagi na rozbudowę zaplecza technicznego i socjalnego dla załogi oraz zwiększenie możliwości przewozowych, wykorzystanie taboru i stopnia mechanizacji prac spedycyjnych. Zalecono także uwzględnienie, w większym niż dotychczas stopniu, kompleksowej obsługi, najbardziej towarowych gospodarstw specjalistycznych.

W kolejnym punkcie obrad zapoznano się z przebiegiem indywidualnych rozmów z członkami i kandydatami PZPR oraz przyjęto uchwałę w sprawie poprawy warunków BHP w zakładach woj. radomskiego, które były przedmiotem obrad ostatniego posiedzenia plenarnego wojewódzkiej instancji partyjnej tms

Dziś 8 stron

TVP str. 6



Przed sejmową debatą

(P) Gotowy jest projekt planu na rok przyszły. W poniedziałek Rada Ministrów przyjął przedstawione przez przewodniczącego Komisji Planowania i ministra finansów zadania społeczno-gospodarcze i budżetowe na rok 1978. W najbliższych dniach rząd skieruje oba dokumenty: projekt planu i projekt budżetu państwa do laski marszałkowskiej. W sobotę, 26 bm. na forum parlamentu odbędzie się tzw. pierwsze czytanie rządowych propozycji, po czym poszczególne komisje sejmowe rozpoczną szczegółowe prace analityczne nad projektem planu i budżetu.

Jak informowaliśmy wczoraj, w posiedzeniu Rady Ministrów wziął udział I sekretarz KC PZPR Edward Gierka, a także członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC. Kierownictwo partii przywiązuje bowiem dużą wagę do prawidłowej konstrukcji planu na rok przyszły. Plan roku 1978 stanowi będzie ważną część programu, jaki zostanie zaprezentowany na II Krajowej Konferencji Partyjnej. Rok 1978 — to półmetek pięcioletnia. Od wy-

ników roku przyszłego saleczeń będzie w dużej mierze rezultatem realizacji programu VII Zjazdu PZPR.

Edward Gierka powiedział podczas poniedziałkowego posiedzenia Rady Ministrów: „Postawiliśmy przed Komisją Planowania dwa podstawowe zadania. Po pierwsze — plan na rok przyszły winien kontynuować strategię społeczno-gospodarczego rozwoju kraju wytyczoną w uchwałach VII Zjazdu, po drugie — winien to być plan realny. Myślę, że przedstawiony projekt odpowiada tym założeniom”.

Projekt planu na rok 1978, kilkakrotnie analizowany przez Biuro Polityczne, zyskał partijną aprobatę. Teraz kolej na parlament, na szczegółową analizę dokumentów rządowych, dokonywaną przez posłów w komisjach sejmowych. W trakcie debaty budżetowej posłowie szukają będą odpowiedzi na pytania, w jakiej mierze projekt planu 1978 r. wychodzi naprzeciw wszystkim niezbędnym potrzebom, w jakiej mierze gwarantuje zwiększenie efektywności gospodarowania. (rys)

Dojrzwienie krawca

„CORA” I FILIE

JERZY BACZYŃSKI

WARSZAWSKA „Cora” przez wiele lat miała opinię najlepszego w kraju producenta damskich płaszczy, kurtki, spodni. To właśnie stało się przyczyną jej dzisiejszych kłopotów. Kiedy bowiem przystąpiono do budowy nowych zakładów odzieżowych w Zamościu, Krasnymstawie i Garwolinie, a więc na terenach bez większych tradycji krawieckich, w zdecydowaniu zdecydowano, że nowe wytwórnie trzeba przyłączyć do „Cory”. Doświadczenie i umiejętności pracowników warszawskiej firmy miały szybko podciągnąć filie do poziomu europejskiego. Stało się inaczej, to filie osłabiały poważnie prestiż i markę całego przedsiębiorstwa.

Kierownictwo „Cory” przeżyło nowe zakłady z mieszanymi uczuciami. Spodziewano się, że ten mariaż będzie kłopotliwy, lecz jednak takie na znaczenie nie miało. Zakład w Warszawie był już zagęszczony ponad miarę, nawet część magazynów została zajęta na oddziały produkcyjne. W pomieszczeniach obliczeniowych na 280 tys. sztuk odzieży rocznie, szły już niemal 3-krotnie więcej. Praktycznie fabryka osiągnęła pułap swych możliwości ilościowych. Filie miały, co najmniej na kilka lat, rozwiązać problem ilości wyrobów. Ponieważ rozwój budowa wytwórni przy ul. Teatralnej nie wchodziła w rachubę, była to jedyna możliwa droga ekspansji „Cory”.

Pod jednym szyldem

W 1971 r. „Cora” objęła w posiadanie zakład w Zamościu, w 1972 r. — w Krasnymstawie, a w roku 1975 — Zamość II i Garwolin. Jeszcze w trakcie budowy, personel warszawski przygotowywał kadry dla swych przyszłych filii — przede wszystkim dozor techniczny oraz pracowników szwalni i krojowni. Początkowo Warszawa przejęła tak-

że niemal wszystkie funkcje życiowe nowych fabryk: stał producentem wzorów i dokumentacji technologicznej, tu organizowano zaopatrzenie w materiały i zbył, ustalano ceny na wyroby. Nawet na metkach ubrań żytych w Zamościu czy Garwolinie umieszczono napis: „Cora” Warszawa ul. Terespolska 4.

Szybko jednak wyszło na jaw, że pod jednym szyldem ukrywają się producenci o bardzo różnym poziomie. Gwałtownie wzrosły wskaźniki reklamacji, zaczęły się problemy z wykonaniem planu. Każde potknięcie filii zapisywane było na rachunek całego przedsiębiorstwa, a szefowie zakładów warszawskiego, jako odpowiedzialni za całość, świecili oczami przed zwierzchnikami. Kontrahenci zagraniczni zastrzegali w umowach, że nie będą przyjmować towaru spoza Warszawy.

Lecz filie stopniowo zwiększały produkcję, osiągając planowane zdolności wytwórcze. Dziś 2/3 ubiorów marki „Cora” pochodzi z terenu. I tym sposobem nie Warszawa ale „teren” zaczął nadawać ton, przynajmniej w doświadczeniach na rynku wewnętrznym. Ekspert bowiem do krajów kapitalistycznych pozostał domową Warszawą. Wyłącznie w tym zakładzie szyje się odzież z materiałów powierzonych przez zachodnich odbiorców, eksportując wysoko kwalifikowaną robotelkę. Dlatego, chociaż Warszawa dostarcza jedynie 36 proc. odzieży według cen zbytu, to według cen konfekcjonowania, uwzględniających jedynie wartość pracy, blisko połowę produkcji przedsiębiorstwa.

Kwalifikacje i fluktuacja

Co jest przyczyną kłopotów w zakładach filialnych? W zasadzie wszystko sprowadza się do jednej podstawowej bolączki — niedostatecznych kwalifikacji pracowników, przy czym dotyczy to zarówno robotników, jak też rozmaitych służb zakładowych.

Zalogi filii, a każda z nich była obliczona na ok. 800 osób, montowano trochę na siłę, łączyli ludzi nieraz z odległych okolic, ludzi nie nawykłych do pracy w systemie przemysłowym. Przyciągano ich obietnicą dobrych zarobków i mieszkania w mieście. Ponieważ filie miały kłopoty z planem, zarobki ukształtowały się na stosunkowo niskim poziomie. Zabrakło mieszkań. Sporo dziewcząt, które zdecydowały się pójść „do fabryki”, wróciło na wieś rozczarowanych. Tylko w Zamościu w tej chwili brakuje ok. 300 pracowników do projektowanego poziomu zatrudnienia. W budowie jest hotel robotniczy, który być może złagodzi sytuację, na razie jednak fluktuacja stwarza napięcia w produkcji. Podobnie jest we wszystkich filiach.

Z robotnikami jeszcze pół biedy, znacznie poważniejszą jest problem kadry kierowniczej, dozor, i specjalistów. Skąd np. znaleźć w Garwolinie mechaników do obsługi nowoczesnych maszyn. Podobno początkowo angażowano kowali. Jasne, że subtelne urządzenia pod taką opieką musiały mieć przestoje. Mistrzowie i brygadziści również mają luki w przygotowaniu zawodowym. Przez długi czas nie można było znaleźć kandydatów na dyrektorskich filii w Zamościu, Garwolinie... (A przecież ci właśnie ludzie decydują o sprawnym funkcjonowaniu zakładu).

Ponadto filie „Cory” po reformie administracji, znalazły się w trzech województwach: śląskim, łódzkim, mazowieckim. Wszędzie władze terenowe miały swoją politykę kadrową, swoje lokalne trudności i preferencje. W tych warunkach wpływ Warszawy na rozmaite decyzje, mające znaczenie dla losów filii, musiał być ograniczony.

Piść i jakość

I oto mamy stan na dzień dzisiejszy: po trzech kwartałach br. żadna z filii nie wykonała planu ilościowego. Przeglądając tabelę dziwnym się jednak, że np. Krasnyśław w Garwolinie, gdzie są najwięcej załóg, w porównaniu z tym samym okresem 1976 r., zwiększył produkcję o 12-13 proc. Zwykle za taką dynamikę zbiera się pochwały i gratulacje, więc może tym razem zanadto wykruczono plany. Obawiam się, że planiści zdecydowanie zbyt optymistycznie ocenili sytuację w filiach „Cory”.

Po trzech kwartałach nadal jest to jakoś, chociaż wyniki III kwartału są znacznie lepsze, niż dwóch poprzednich. Porównajmy: wskaźnik reklamacji w Warszawie — 0,42 proc., w Zamościu — 1,57 proc., w Krasnymstawie — 1,12, w Garwolinie — 2,25 proc. Filie mają zatem 3-5-krotnie więcej reklamacji, niż zakład warszawski. Co jednak bardziej niepokoi, to wzrost reklamacji w Zamościu i Garwolinie w stosunku do ubiegłego roku. Na początku nowe zakłady mają moralne prawo do nieco

gorszej jakości, taka jest cena zbierania doświadczeń. Ale jak wytłumaczyć regres w miarę upływu czasu? Znowu nasuwa mi się ta sama odpowiedź: prawdopodobnie zbyt trudne zadania jak na swe obecne możliwości. Chyba załogi nie dają sobie rady z częstymi zmianami wzorów i modeli — typowymi dla „Cory”.

Sytuację w filiach znakomicie obrazuje opracowane w „Cory” zestawienie tzw. kosztów jakościowych (koszty poprawek, reklamacji, obniżenia gatunku, strat spowodowane brakami, opłaty dla rzeczoznawców, kary umowne itp.) w przeliczeniu na jednego zatrudnionego w produkcji. Otóż w Warszawie, po 8 miesiącach br. wydatki z tym związane wyniosły 500 zł, w Krasnymstawie — 1800 zł, w Zamościu — 2 tys. zł, a w Garwolinie aż 6,5 tys. zł. Między Warszawą a Garwoliną różnica jest 13-krotna. To już przepaść. A zatem — co dalej?

Filie wychodzą z cienia

Pomoc dla filii jest chyba dla głównym zadaniem kierownictwa przedsiębiorstwa. Trwa intensywne szkolenie załóg, głównie dozor techniczny. Co kwartał organizowane są spotkania mistrzów całego przedsiębiorstwa. Wymiana doświadczeń połączona jest z indywidualną oceną pracy poszczególnych zespołów mistrzowskich. Ponadto okresowo dokonuje się częściowej wymiany personelu między filiami a zakładem warszawskim.

Stopniowo filie są usamodzielniane. Już teraz mają swoje dyrekcje, są na pełnym rozrachunku gospodarczym. W Zamościu i Garwolinie utworzono działy przygotowania produkcji, które opracowują własne dokumentacje. Zamówienia materiałowe dalej wędrują przez Warszawę, ale ich realizacja należy już do obowiązków odpowiednich służb w filiach. Całość spraw związanych z eksportem, do krajów wolnodelowizyjnych i socjalistycznych, ma w swej gestii Warszawa, lecz w gieldach krajowych już uczestniczą przedstawiciele „terenu”.

Załatwianie wszystkiego via Warszawa znacznie osłabiło dyscyplinę w filiach. Brak odpowiedzialności nie zachęcał do rozwiązywania bieżących kłopotów o własnych siłach. Na dłuższą metę taki system musiał być demobilizujący. Dlatego też postanowiono, że od listopada br. na firmowych metkach będzie już napisane: z jakiego zakładu pochodzi wyrob: a więc Cora — Zamość, Cora — Garwolin, Cora — Krasnyśław. To ponudzenie zmierza po pierwsze do ratowania prestiżu firmy warszawskiej, po drugie do pobudzenia ambicji załóg i kierownictwa filii.

Filie wychodzą z cienia, otrzaskują większą samodzielność i kompetencje, bezpowrotnie kończy się ich okres niemowlęcy. Teraz potrzebują spokoju i stabilizacji, aby okrzepnąć. Kto wie, czy nie należałoby w niedalekiej przyszłości kolejno rozważyć sprawy ich całkowitego oderwania od „Cory”, przy zachowaniu ścisłej współpracy technicznej. Właśnie dlatego, że nie dzieje się tam najlepiej.

Chyba można się już pożegnać ze złudzeniami, że dzięki prostemu zabiegowi organizacyjnemu, zamiast jednej

„Cory” będziemy mieć naraz cztery fabryki na światowym poziomie. Trwało 15 lat zanim „Cora” rozpoczęła eksport. Tyle czasu uczono się tu dobrej roboty, dojrzwieć europejscy krawcy. Nie należy więc spodziewać się cudu w Zamościu, czy Garwolinie. Mariaż z „Cora” powinien jedynie przyspieszyć dojrzwienie nowych przedsiębiorstw terenowych, co zresztą już się chyba stało. Zamości i Garwolin, po dwóch latach pracy, a Krasnyśław — po pięciu, reprezentują, mimo wszystko, przyzwoity poziom krajowy. Z tego punktu widzenia związek „Cory” z nowymi fabrykami był korzystny.

Czy nadal powinny być utrzymywane powiązania typu: zakład wodzący — filie, muszą zdecydować sami zainteresowani: zjednoczenie, władze terenowe, fabryka warszawska i dyrekcje filii. Każda z fabryk terenowych wymaga odrębnego traktowania, ma swoje specyficzne kłopoty i potrzeby. Samodzielność znacznie umocniłaby ich pozycję przetargową w rokowaniach ze zjednoczeniem, handlem, dostawcami, gospodarzami województw. Wszystkim zależy na tym, aby nowe zakłady dojrzały jak najprędzej.

Listopadowy numer „Nowych Dróg”

Decydują ludzkie postawy

W LISTOPADOWYM numerze miesięcznika można wyraźnie wyodrębnić dwa główne wątki tematyczne: 60 rocznica Rewolucji Październikowej oraz problematyka IX Plenum KC PZPR.

W artykule pt. „Nowy etap procesu rewolucyjnego” (opublikowanym w „Prawdzie i przodku” przez „Nowe Drogi”) Edward Gierke pisze: „Zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — główne i przełomowe wydarzenie naszego stulecia — zmateriałizowało idee naukowe komunizmu. Powstało pierwsze na świecie państwo robotników i chłopów, rozpoczął się nowy etap w historii świata — etap socjalistycznych rewolucji i przechodzenia od kapitalizmu do socjalizmu. Klasa robotnicza jako wiodąca siła mas pracujących wzięła na siebie historyczną odpowiedzialność za losy swoich narodów i przyszłość całej ludzkości. W rezultacie tego w ciągu sześćdziesięciu lat powstał światowy system socjalistyczny, braterska wspólnota narodów, połączonych wspólną ideologią, jednością dążeń i celów.”

W cyklu „Rewolucja Październikowa a współczesność” miesięcznik kontynuuje

publikację wystąpienia na międzynarodowej konferencji teoretycznej, poświęconej temu właśnie tematowi. Są to referaty naczelnych redaktorów organów teoretyczno-politycznych: KC SED — „Einheit”, KC RPK — „Era socialista” oraz KC PZPR — „Nowe Drogi”.

Manfred Banaschak w referacie pt. „Czerwony Październik a rozwój socjalistycznej Niemiec” Republiki Demokratycznej” zajmuje się m. in. problematyką konfrontacji ideologicznej między socjalizmem i kapitalizmem. „Konflikt ideologiczny, rozumiany jako walka ideowa, jako walka ideowa o ludzi, ich myślenie, uczucia i oddziaływanie nie musi przekształcać się w konfrontację wojenną. Konflikt tego rodzaju nie jest sprzeczny z odprężeniem — jedyną realną drogą do ostatecznej realizacji zasady pokoju i współistnienia w życiu międzynarodowym. Jednakże nie dążyć się z nią pogodzić próby ingerowania, pod pozorem troski o prawa człowieka, w sprawy wewnętrzne krajów socjalistycznych.”

Stefan Voicu skoncentrował się w swym wystąpieniu na różnorodności form przechodzenia do socjalizmu. W dziedzinie przeobrażenia socjalistycznego nie ma i nie może być jednolitych recept. To, co odpowiadało lub odpowiada określonym krajom, określonym warunkom i ukladowi sił klaso-

wych na płaszczyźnie wewnętrznej i międzynarodowej, nie powinno być traktowane jako obowiązujący model dla innych krajów. Ustanowienia socjalizmu i budowania nowego ustroju społecznego nie można realizować schematów, które miałyby być wykorzystane w każdej sytuacji narodowej i międzynarodowej.”

Stanisław Wroński analizuje m. in. wpływ socjalizmu na utrzymanie pokoju. „Jeśli Europa przeżywa obecnie najdłuższy w swej historii okres pokoju, wynika to nie z tego, że kapitalizm zmienił swą naturę, lecz z faktu, że socjalizm przekształcił się w potęgę materialną i siłę moralną zdolną wywierać coraz mocniejszy wpływ na sprawiedliwy charakter trwałej i powszechnej rozwiązania pokojowych.”

W dziale kulturalnym miesięcznika zwraca uwagę artykuł Marii Chelmskiej pt. „Płaszczyzny polsko-radzieckiej współpracy kulturalnej”. Jest to bardzo interesujący i przejrzysty skonstruowany przegląd wzajemnej prezentacji literatury, dramaturgii, filmu i muzyki.

Listopadowy numer „Nowych Dróg” przynosi publikację podstawowych materiałów IX Plenum: referatu Biura Politycznego oraz końcowego przemówienia Edwarda Gierka.

W artykule bezpośrednio nawiązującym do ustaleń IX Plenum, zatytułowanym „O konsekwentną realizację polityki społeczno-ekonomicznej partii” Stefan Olszowski ustosunkowuje się m. in. do problemu otwartości planu. „Głosiliśmy tezę otwartości planu i dalej stojmy na tym stanowisku. Słuszną zasadą była wszakże w praktyce wypaczona. Otwartość planu rozumiano czasami jako zgodę na dodatkowe nakłady, na podejmowanie nowych przedsięwzięć bez dostatecznej ich konfrontacji z możliwościami gospodarki, bez uwzględniania nie tylko krótkookresowych, ale i długofalowych ich skutków. IX Plenum zaleciło zintensyfikowanie prac nad umocnieniem roli centralnego planowania w sposób zapewniający stabilność podstawowych ustaleń planu, a także realność bilansów w ukladach globalnych i asortymentowych.”

„Postawy wobec pracy” to tytuł artykułu Jacka Mazarskiego. Teza wyjściowa rozważań autora jest stwierdzenie, że pomiędzy planem a jego realizacją pośredniczy zawsze czynnik ludzkiej świadomości, korygując efekty w górę lub w dół. „Postawy wobec pracy działają jak swoista przekładnia”, wyzwalając efekty, lub wręcz przeciwnie — redukując obroty i przyczyniając się do strat. Wśród postaw hamujących postęp Mazarski wymienia m. in. partykularizm. „Klasycznym przykładem funkcjonowania partykularizmu jest utrzymywanie się silnej presji wywieranej przez ogień zainteresowane wyborem najłatwiejsze dla nich drogi rozwoju — a więc powiększaniem inwestycji. Resortowe postulaty inwestycyjne na rok bieżący przekraczały o 170 miliardów złotych założenia planu centralnego. Gdyby zainteresowanym brązom udało się przełamać te rozstrzygnięcia, musiałoby to dokonać się kosztem interesów całego społeczeństwa.”

Z problematyki IX Plenum warto jeszcze zasygnalizować artykuł Karola B. Janowskiego pt. „Demokracja socjalistyczna a świadomość społeczna” oraz „Jakościowe problemy programu wieloletniego” pła Jacek Nowicki.

W stałym dziale miesięcznika: „Problemy — dyskusje” czytelnik znajdzie obszernie fragmenty redakcyjnej dyskusji na temat roli mistrza w poprawie jakości produkcji, w której wzięli udział mistrzowie z kilkunastu przedsiębiorstw różnych branż przemysłowych z całego kraju. Oto krótkie cytaty z wypowiedzi mistrzów:

Bogusław Frankowski z Wyżkowskiej Fabryki Mebli: „Najważniejsze jest, aby mistrz już od początku wybrał u młodych pracowników nawyki dobrej roboty i aby z sercem podchodził im do sprawy jakości produkcji.”

Janusz Palusiak, „Vigoprim” — Łódź: „Nie jest dobrym mistrzem ten, kto chce o wszystkim sam decydować. Mistrz powinien pamiętać, że rozpraszając się na różne drobne problemy nie będzie miał czasu na poważne traktowanie spraw zasadniczych.”

Zbigniew Jedryński z Bielskiej Fabryki Armatur: „Mistrz powinien także prowadzić stałą weryfikację swych pracowników. Równocześnie powinien mieć możliwość — w razie potrzeby — przesunięcia pracownika nie spełniającego wymogów wysokiej jakości produkcji do pracy mniej ekonomicznej, prostszej.”

Poza tym czytelnik znajdzie w listopadowym numerze miesięcznika inne jego stałe pozycje, a więc dział zagadnień międzynarodowych oraz recenzji. B. Dr.

De Redaktora „Życia”

W sprawie szwoleżerów

W zainteresowaniu przeczytaniem wspomnianego szwoleżerów Bronisława Zielińskiego o proporzach i spieszce, aby, jego myśli, która znalazła miejsce na łamach „Życia” rozwiać i uzupełnić, a tam, gdzie trzeba, sprostować.

Te, na co pozwolili sobie producentowi filmu „Śmierć Prezydenta”, przekracza znacznie granice „licentiae fillicae”. Zyska jeszcze starszy szwoleżerowie stopnia oficerskiego, a w każdej stajni koni w Polsce można znaleźć wyszlusowanych podoficerów tej broni, tak, że wystarczyło spytać, aby się dowiedzieć, co następuje.

Trafnie należy ocenić to wszystko, co napisał p. Bronisław Zieliński w zakresie barw, proporzach na kombinezon oficerski, natomiast sprostować należy, że czwórka mi jedynkami i ówczesnymi jeszcze przez siedem lat po wojnie, sygnalizację został wprowadzony dopiero w roku 1927.

Przed wszystkim eskortę Prezydenta stanowił nie szwadron szwoleżerów, lecz szwadron przyboczny Naczelnika Państwa, później szwadron przyboczny Prezydenta R.P., którego barwy proporzcowe były i na kombinezonie białoczerwone, z tym, że barwa biała była na górze proporcji, a czerwona na dole, zgodnie z barwami Narodu. Oficerowi towarzyszącemu Prezydentowi nadano na kombinezon proporcji, barwami niezgodny ze szwoleżerami, którym dowodził w filmie, a nadto w barwach kłusowała Monaca, bowiem góra czerwona, a biała dolna. Takie proporcje w wojsku Polskim nigdy nie było.

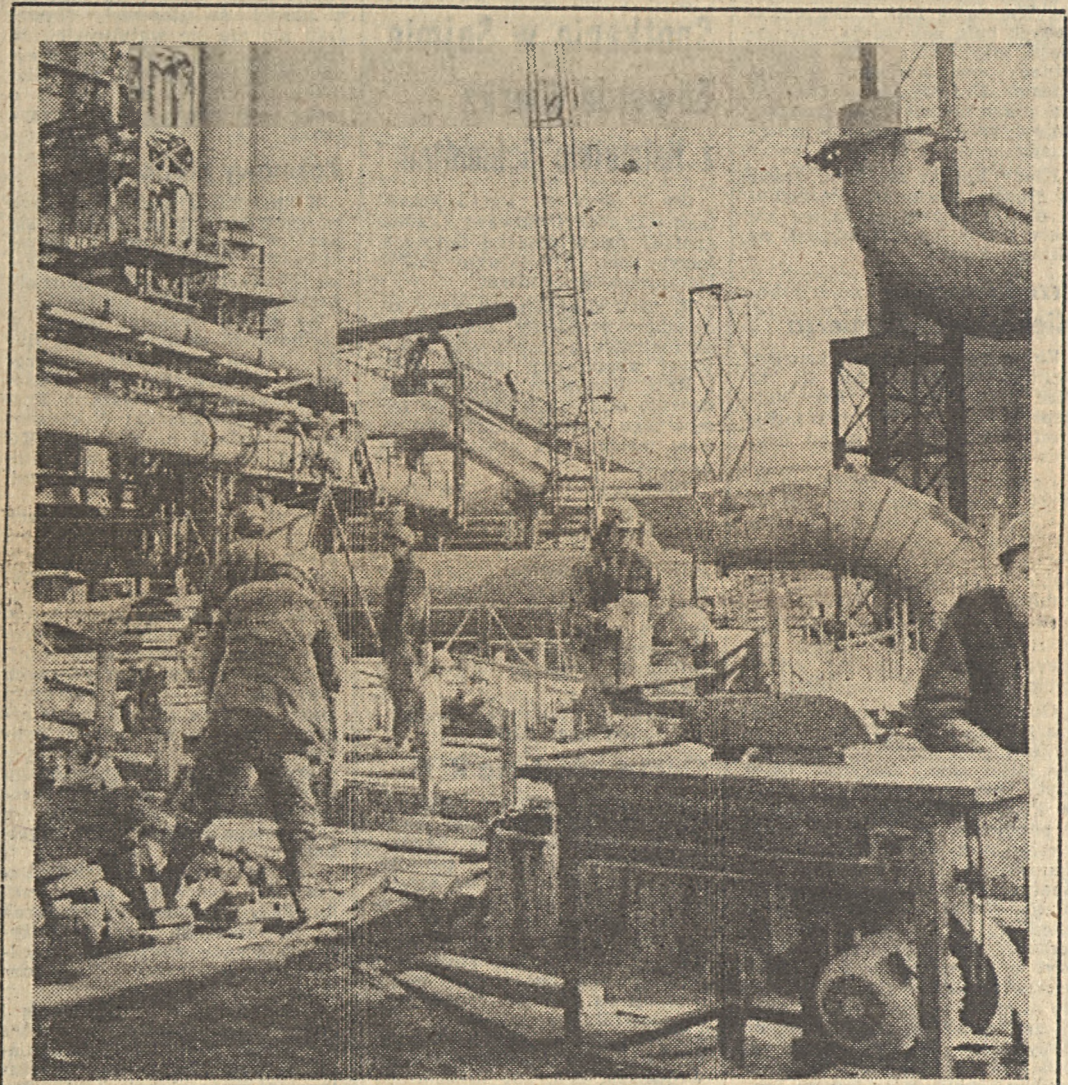
Kawalerzysta walczą szablą tylko i wyłącznie z konia, zazwyczaj jest on przywiązany do lewej strony przy siodle w sposób umożliwiający niewzruszenie dobiec. Widocznie konsultant o tym nie wiedział, bowiem szwoleżerom filmowym przywiązano szablę do prawej, a w czasie zakreślu klusem w Łazienkach widok mający odcień tam i z powrotem szabli był straszny.

Makabryczne wrażenie zrobił na mnie widok oficera, oddającego honory szablą. Wystarczył raz jeden przyrządził się, jak to poprawnie robi kompania honorowa Wojska Polskiego, aby wiedzieć, jak można to zrobić estetycznie i z wrazeniem. Te, co wydziły się w filmie, było macabry massim, gest nie był ani przekonujący, ani przewidywalny. Ma się wrażenie, że aktor wykonujący ten gest, nie ma zielonego pojęcia, co postrzępione ruchy oznaczają. Przesunięcie szabli do lewego ramienia było tej straszliwej koroną.

Kłus z lancy pozycji pionowej może być tylko w czasie defilady. Natomiast kłus w chwili dojeżdżania do miejsca pobytu Prezydenta musi się odbywać z lancy na udzie, pochylonym ku lewemu przodowi.

ZYGMUNT HOFMOKL-OSTROWSKI

podporucznik rezerwy 3 pułku szwoleżerów im. Jana Hipolita Kosińskiego



Huta „Katowice”

Brygada „Budostalu-1” pracująca w rejonie pieca nr 2.

Fot. Henryk Jezerski

ze stału montażowego

Stanisław Gruszecki

Konwenanse robotów

Z NAJOMY podzielił się z masą banalną obserwacją. Jechał z żoną autobusem. Wiele miejsc zajmowali w nim młodzi ludzie. Żaden nie wstał, aby ustąpić miejsca stojącej kobiecie. Oboje są starszymi już ludźmi. — Wle pan — mówi znajomy — jaka mi przyszła refleksja? Pomyślałem o to: ich dzieci odciąża im za nas... Nam miał kto przekazać jeźli nie szacunek, to uznanie dla zasad obowiązujących w codziennym współżyciu ludzi ze sobą, dla konwenansów towarzyskich. My staliśmy się wobec naszych dzieci o to samo, choć już w stopniu mniejszym. Oni mówią po prostu, że nie mają czasu na takie rzeczy...

Konwencje, czyli pewne niepisane umowy dotyczące zasad współżycia oraz konwenanse, czyli wynikające z tych zasad ogólne przyjęte formy towarzyskie są wytworem warunków życia społeczeństwa, więc oczywiście ulegają zmianom wraz ze zmianami tych warunków.

Im większa stabilizacja warunków życia, tym wyraźniejsza potrzeba wygładzania form współżycia.

A te formy to wyraz nie tylko doskonałości techniki codziennego obcowania, ale i wyraz postawy wobec drugiego człowieka.

Lata powojenne, nasycone z mas pilnymi potrzebami odbudowy samych fundamentów społecznych, wielkie przemiany, wewnętrzna migracja i wiele innych czynników społecznych, ale okazało się, że te formy zbyt odstają od współczesności, oraz potężne działania takich czynników, jak telewizja i film.

Był czas, kiedy o ludziach dojrzałych mówiliśmy po prostu, że jest to część społeczeństwa w wieku produkcyjnym. Obrabiarka wymaga oliwienia, człowiek — codziennego chleba. Ale obrabiarka nie wymaga wobec niej przestrzegania instrykcji. Grzeźniak wobec człowieka wydawała się też raczej zbędnym dodatkiem do jego praw socjalnych.

Mamy to już za sobą. Tym wyraźniej dostrzegamy pustkę miejsca, których w minionych latach nie było czasu, nie miał kto, i nie bardzo wiadomo, czym wypełnić — pustkę miejsca, nie wypełnione konwencjami.

Zabieramy się do tego wypełniania, bo po prostu coraz wyraźniej tego potrzebujemy. Ale pojawiają się trudności.

Dom, kiedyś nie tylko dom burżuazji, ale i dom robotniczy, główna szkoła konwenansów, dziś nie spełnia, bo nie może spełniać tej roli. Szkoła, organizacje masowe nie mają czasu” by zajmować się takimi drobiazgami. Pozo-

staje samouczek, pobudzane tęsknotą (A taki Tęsknota). Moda na styl retro wyrosła u nas także — między innymi — z tej tęsknoty za kulturą form, ale okazało się, że te formy zbyt odstają od współczesności, oraz potężne działania takich czynników, jak telewizja i film.

Telewizję oglądam zbyt rzadko, aby ocenić jej działanie w tej dziedzinie, odnoszę jednak wrażenie, że na przykład, wielka dziedzina rozrywki mogłaby jeszcze bardziej być nasycona troską o — po prostu — konwenans, kulturę form towarzyskich. Niektórzy redaktorzy dzienników opanowali tę umiejętność znakomicie. Niektórzy inni (na przykład w programie Studia 2) jeszcze muszą się uczyć.

Częściej oglądam film. Wydaje mi się, że nasi twórcy na ogół po prostu nie przywiązują uwagi do form, w jakich ludzie ze sobą obcuje, do konwenansów, do grzeczności. To dlatego, nie mówiąc o sytuacjach, zewnętrznych postaci, gestach, dialogi w naszych filmach bywają tak toporne.

Powodzenie „Tredowatej” można i tym tłumaczyć, że widzowie mieli nadzieję zobaczyć elegancję form legendarnego „wielkiego” a przy tym rodzimego świata. Film zawodził pod tym względem, choć to była jego główna szansa.

Sądzę jednak, że każda postać, kiedy nie jest postacią z rymszoka, i każda sytuacja, kiedy nie jest sytuacją w knajpie, mogą być prostackie, ale mogą takimi nie być.

Nie wiem czy kto z widzów pamięta taką niewielką scenę w filmie „Gniazdo” Jana Rybkowskiego kiedy to książę Mieszko na uczcie u cesarza podpatruje ukradkiem jak to się jada przy stole na zachodnim dworze. Otóż to! Mądry był Mieszko, polski, kmiety władca. Podpatrywał to, czego nie znał, a o czym wiedział, że może być cennie i szanowane.

Ciągle jeszcze mamy możliwość czynienia porównań z filmami obcymi. Wiemy więc, że — dla przykładu — film francuski może być pykły i pusty, ale musi być przynajmniej elegancki, bo Francuzi nie umieją oderwać się od swoich konwencjonalnych parad i merci. No więc? Więc podpatrujmy. I uczmy się załadować techniczne konwenanse robotów kulturalną grzecznością ludzi.

ESU:

pacjenci korzystają z recept

R-256-0

Przygotowanie drogowców do zimy

Na drogach województwa ★ Płotki i siatki przeciwniegiowe ★ Pomoc meteorologów

Rejon Dróg Publicznych w Radomiu jest jednym z czterech jednostek tego typu (poza tym są RDP w Grójcu, Przysusze i Zwoleń), które istnieją w woj. radomskim. Załoga radomskiego RDP ma pod swoją opieką drogi na terenie 17 gmin. Praktycznie, obszar RDP sięga na północ miejscowości Sieklunki, a na południu aż do granicy województwa, na międzynarodowej trasie E-7. Na wschodzie teren rejonu sięga do Podgóry, a od zachodu do Mniszka. Mówiąc inaczej, pod opieką drogowców z RDP w Radomiu pozostaje 328 km dróg państwowych oraz 557 km dróg lokalnych. Jak drogi te zabezpieczone będą w czasie zimy?

W br. nastąpiła zmiana w nomenklaturze — mówi mgr inż. Józef Stefański, dyrektor RDP w Radomiu. Zamiast terminu „kolejność odśnieżania” wprowadzono w całym kraju określenie „kolejność zimowego utrzymania”. W naszych warunkach oznacza to, że w dalszym ciągu główną uwagę poświęcać będziemy trasie E-7, drodze T-12 (Lublin—Łódź) i trasie nr 30 (Radom—Rzeszów), ale

mniej będą wymagania w stosunku do stanu ich nawierzchni. Mówiąc inaczej, na drogach „I kolejności utrzymania” nie musi być zawsze „czarna nawierzchnia” a wystarczy, aby droga była przejezdna i wolna od śniegu i lodu. I kolejności zimowego utrzymania podlegać będzie 126,7 km dróg, II kolejności — 76 km oraz w III kolejności — 422 km.

Co praktycznie oznacza ta kwalifikacja?

Droga I kolejności zimowego utrzymania to praktycznie trasa E-7, którą posypywać będziemy w razie potrzeby solą i piaskiem na całej długości dbając, aby nie wystąpiły żadne przerwy w ruchu. Na drogach II kolejności posypywać będziemy piaskiem i solą tylko miejsca niebezpieczne (zakręty, przystanki, zatoki), a w trudnych warunkach mogą wystąpić przerwy w ruchu nie dłuższe jak doba. Wreszcie drogi III kolejności posypywane będą tylko piaskiem.

W jakim stopniu przygotowaliście się do zimy?

Praktycznie zabezpieczyliśmy już płotkami przeciwniegiowymi odcinek E-7 od

Radomia do Skarżyska Kamiennej. Niebawem ustawimy je na pozostałych, szczególnie narażonych na zasypanie odcinkach dróg. Ogółem, płotki drewniane ustawione zostaną wzdłuż 15 km dróg, a siatki z tworzyw sztucznych — spełniające identyczną rolę — wzdłuż 75 km dróg. Poza tym do dyspozycji będziemy mieć też zimy 6 piasekarek samochodowych typu „Wuko”, 3 piasekarki „Piastar” i 5 rozrzućników „Tytan” oraz 40 rozrzućników z SKR, z którymi podpisaliśmy odpowiednie umowy na posypywanie konkretnych odcinków dróg. Na wypadek dużych opadów śniegu do akcji odśnieżania ruszy 37 lekkich pługów śnieżnych. Poza tym dwa pług średnie tzw. dwustronne i 1 ciężki pług wirnikowy. Oczywiście, zgromadziliśmy też około 3 tys. t soli na placach składowych sześciu obwodów drogowych oraz 2 tys. t piasku. To powinno wystarczyć.

Skuteczność przeciwdziałania gołoledzi lub zaspom zależy przede wszystkim od szybkości rozpoczęcia akcji. Co zrobiono, aby poprawić dotychczasową sytuację pod tym względem?

Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Kielcach czyli nasza jednostka nadrzędna zawarła specjalną umowę ze stacją meteorologiczną w Sukołowie, która będzie od nas informować nas o wszystkich nagłych zmianach warunków atmosferycznych. Poza tym przy E-7, T-12 i „30” zainstalowaliśmy mikrostatione meteorologiczne, wyposażone w urządzenia rejestrujące temperaturę i wilgotność powietrza. Wreszcie stosować będziemy w razie potrzeby na terenie całego RDP całodobowe dyżury ostre, dyżury kadry kierowniczej i ekip. Oczywiście to są techniczno-organizacyjne podstawy, ale sam efekt działania zależy będzie od ludzi.

Rozm. TMZ

Pełna spiżarnia pracowników „Chemii”

Nie wszystkie zakłady należało zachęcać do zbiorowych zakupów owoców i warzyw. Akcja „Witamina” znalazła na przykład pełną aprobatę ze strony załogi przedsiębiorstwa Handlu Chemicznymi „Chemii”. Otrzymałymi informacjami dotyczącymi tegorocznych transakcji. Czytamy w niej m. in.:

„Korzystne warunki zakupu owoców i warzyw poprzez zakład pracy, bez wycieczki w kolejkach są dużym udogodnieniem dla pracowników. W ubiegłym roku zakupiliśmy 491 kg owoców, 680 kg cebuli i ponad 9 ton ziemniaków, a w roku bieżącym 1068 kg owoców, 1000 kg cebuli, 250 kg marchwi, 8,8 t ziemniaków i 1350 szt. koncentratu pomidorowego. Bardzo cenimy sobie istniejącą od dwóch lat współpracę z radomskim zakładem Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej”.

Wypada tylko zachęcić innych do naśladowstwa.

(am)

Po wycieczce do Krakowa

Zniszczone wnętrza „Jelcza” przez uczestników wycieczki z Wierzbicy

Korzystając z „wolnej soboty” w wielu zakładach pracy zorganizowano wycieczki turystyczne dla pracowników. Wśród wielu grup, które 19 bm. wyjechały do innych regionów Polski, znalazła się także 50-osobowa wycieczka złożona z pracowników Kombinatu Remontowo-Budowlanego Przemysłu Cementowego, Wapienniczego i Gipsowego w Wierzbicy. Program wycieczki zorganizowanej przy pomocy Biura Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK w Radomiu przewidywał m. in. zwiedzanie Ojcowia, Krakowa i Oświęcimia.

Nie wiemy jakie wrażenia mają z tej wycieczki jej uczestnicy. Wiemy natomiast jaką opinią o „wycieczkowiczach” ma kierownik autobusu PTTK „Jelcz” — Henryk Nowiński, który twierdzi, że z podobnie skandalicznym zachowaniem uczestników „turystycznej eskapady” jeszcze się nie spotkał. Wszelkie próby uspokojenia pasażerów w drodze powrotnej do Radomia kończyły się fiaskiem, podobnie zresztą jak i próby rozmów z kierownikiem grupy. Istniały uzasadnione obawy, że ostrzejsza reakcja kie-

Efekt postanowień

Cementownia „Przyjaźń” zbudowała tuczarnię

Cementownia „Przyjaźń” w Wierzbicy — zgodnie z zobowiązaniem przyjętym w I połowie br. — przekazała spółdzielni kółek rolniczych w Jastrzębiu jako podopiecznej gminie dużą i nowoczesną tuczarnię trzody chlewnej na 220 sztuk.

Zbudowano ją kosztem 778 tys. zł — materiał budowlany zaoszczędzono na innych zakładach inwestycyjnych, a obiekt wykonano w czynie społecznym. W ten sposób pomysłnie zakończyła się spora inwestycja, która służyć będzie rozszerzeniu hodowli w gm. Jastrząb.

Wiele zakładów pracy woj. radomskiego, przede wszystkim prowadzących stołówki przyfabryczne, podjęło podobne zobowiązania. Cel ich był oczywisty: poprawa gospodarki żywnościowej i żywieniowej w zakładach pracy, pozyskanie dodatkowych ilości mięsa z własnej hodowli lub z hodowli w kooperacji z SKR, z gospodarstwami hodowlanymi a nawet z hodowcami indywidualnymi.

Wydaje się, że już czas aby z zobowiązań tych rozliczyć się, podobnie jak to zrobiła załoga Cementowni „Przyjaźń”.

be-de

Dyżur poselski

24 bm. w gabinecie przewodniczącego WRN (budynek Urzędu Wojewódzkiego, Żeromskiego 53, pokój 105) w godzinach od 13-16 przyjmować będzie mieszkańców w sprawach skarg i wniosków poseł na Sejm PRL, Zdzisław Kwieciński.

(n)

„Wodociągi” przejmują wszystkie hydrofornie w Radomiu

Nieuporządkowana gospodarka radomskimi hydroforniami była często przedmiotem narzekania lokatorskich. Nie zawsze wiadomo było, kto daną hydrofornię nadzoruje, do kogo kierować pretensje za niesprawne jej działanie, dlaczego niektóre z nich (po dzień dzisiejszy) nie zostały przejęte od budowlanych przez administrację, do kogo należą konserwacja i wyciszenie zbyt głośno pracujących hydroforní.

Żdzi można mówić już o tym, że hydrofornie radomskie znalazły jednego i to najbardziej fachowego gospodarza — na podstawie porozumienia zawartego 15 listopada br. między RPKiM oraz Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji wszystkie hydrofornie przejęte zostaną od 15 grudnia br. (jest ich w sumie 20) przez „Wodociągi”, a jednocześnie powołano specjalne pogotowie przy WPWiK, które wykonywać będzie naprawy hydroforní a przy okazji wszelkie reperacje urządzeń elektrycznych w domach a nawet na rzecz lokatorów. Połączenie usług wodociągów (do nich bowiem należy również system hydroforní) z usługami elektrotechnicznymi, w dodatku świadczoneymi bezpłatnie, na rzecz lokatorów, nie ma precedensu w kraju i w związku z tym

należy się pochwała naszym „wodociągom”. Informujemy, że numer telefoniczny 400-61, pod który można zgłaszać zamówienia na tę usługę, czynny jest przez całą dobę i dotyczy tzw. „wzmocnionego pogotowia wodociągowego”.

Przekazanie hydroforní miejskich jednemu gospodarzowi i kierownictwu nie obędzie się jednak „bebolesnie”, ich dotychczasowi gospodarze zobowiązani zostali do przekazania tych urządzeń w dobrym stanie technicznym. Stąd też wniosek, że będą to hydrofornie nie tylko zarządzane przez jedną instytucję — ale i sprawne.

ZAPISKI REPORTERA

PRZED FERIAMÍ. Wschodnia Dyrekcja Kolei Państwowych w Lublinie za naszym pośrednictwem informuje, że wnioski na przewóz dzieci i młodzieży na zimowiska w okresie ferii zimowych pociągami należy zgłaszać nie później jak do 30 bm. w Zarządzie Handlowo-Przewozowym WDOKP w Lublinie przy ul. Okopowej 5 p. 175. Blizsze informacje dotyczące możliwości przewozowych kolei w określonych relacjach pod telefonem WDOKP w Lublinie — 201-21 wew. 322.

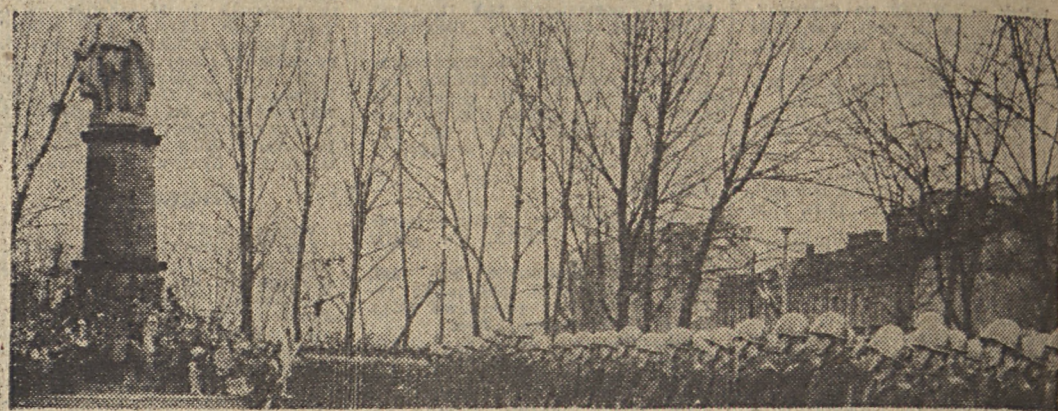
ZEBRANIE OZPS. 25 bm. odbędzie się zebranie sprawozdawcze Okręgowego Związku Piłki Siatkowej w Radomiu. Porządek zebrania przewiduje m. in. złożenie sprawozdania z działalności w latach 1976-77, dyskusję oraz uzupełnienie składu osobowego zarządu OZPS. Zebranie odbędzie się w sali konferencyjnej WRZZ przy ul. Moniuszki 9 (II piętro). Początek obrad o godz. 17.

KOMUNIKAT MO. Komenda Miejska MO prowadzi dochodzenie w sprawie włamań do samochodów osobowych i kradzieży części samochodowych oraz innych przedmiotów z samochodów pozostawionych na parkingach w różnych dzielnicach miasta. W związku z tym osoby poszkodowane proszone są o zgłoszenie się w KM MO przy ul. Traugutta 30 p. 211 (codziennie w godz. 8-16) w celu rozpoznania skradzionych rzeczy. (mz)

WYSTAWA. W salach Muzeum Okręgowego w Radomiu otwarta zostanie w dniu 23 bm. o godz. 14.30 wystawa zabytkowa „Bursztyn — kopalna żywica”. Interesujące eksponaty prezentowane na wystawie pochodzą z zbiorów Muzeum Ziemi Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

ZGUBA. W dniu 19 bm. w godzinach rannych na ul. 1-Maja znaleziono zegarek męski. Zguba jest do odebrania u znalazcy: Dom Studenta 2, ul. Małcewskiego 20a, pokój 310. (n)

Ze szlifami „szkoły orląt”



O godzinie 10 na placu Zwycięstwa rozległy się pierwsze tony generalnego marsza.

Za mundurem — panny sznurem. A za podchorążymi Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej im. J. Krasickiego w Dęblinie oglądali się w ub. niedziele wszyscy mieszkańcy Radomia. Odbędzie się tu podniosła uroczystość — na Placu Zwycięstwa odbyła się przysięga najmłodszego rocznika dęblńskiej „szkoły orląt”. Relację z tej uroczystości zamieściliśmy w poniedziałkowym numerze. Dziś fotograficznie sprawozdanie o tym wydarzeniu, które trwało się w pamięci mieszkańców. Radomianom zresztą bardzo bliski jest mundur lotnika — istniała tu przecież przed laty Szkoła Lotnicza im. Żwirki i Wigury. Co roku też grono młodych radomian wybiera ten piękny i jednocześnie trudny zawód. Również wśród składających ostatnią przysięgę było 15 e-lewów pochodzących z naszego miasta.

Plac Zwycięstwa wypełnił się tłumem mieszkańców oraz osób przybyłych z różnych stron kraju. Były to rodziny podchorążych, a także bliscie ich sercu dziewczęta, koledzy, znajomi. Z przejęciem przy-

glądali się tej uroczystości uczniowie radomskich szkół. Zadrżeli starszymi kolegami lotniczych szlifów i być może w przyszłości zechcą pójść w ich ślady, by służyć polskiemu niebu.

Po uroczystości ulicami miasta przeszła defilada, którą z trybuny przyjmował dowódca Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej im. J. Kras-

sickiego w Dęblinie gen. bryg. pilot dr hab. Józef Kowalewski. Obecności gospodarza województwa i sekretarza KW PZPR Janusza Prokopiaka i wojewody radomskiego Romana Maćkowskiego a także władz miejskich i sekretarzem KW PZPR Euzebiuszem Ciałową oraz przedstawicielami organizacji społeczno-politycznych.



Podniosła chwila — pochylony sztandar szkoły i czwórka podchorążych powtarzająca słowa żołnierskiej przysięgi.



Dziś to jeszcze uczniowie, którzy po czterech latach trudnej nauki staną się bohaterami polskich skrzydeł.



W uroczystości uczestniczyli gospodarze województwa i władze miejskie.



Przed honorową trybuną jeden z oddziałów podchorążych.



Dziewczęta z kwiatami czekają na złożenie życzeń po zakończeniu defilady.

Fot. Bronisław Duda

Na radomskiej scenie

„Stracone wakacje”

Sztuka Józefa Kuśmierka w wykonaniu Teatru Rozmałości w Warszawie. Reżyseria: Aleksandra Górska-Szajewska. Scenografia Jan Polewka.

Pomyślnie rozwija się współpraca naszego radomskiego teatru z teatrami innych miast. Współpraca ta trwa dopiero dwa miesiące, a już zobaczyliśmy sześć przedstawień: jeden monodramat, jeden występ Teatru Komedi w Warszawie, dwie wizyty Teatru im. Ludwika Solskiego z Tarnowa i również dwie — Teatru Rozmałości z Warszawy. W chwili, gdy piszę to sprawozdanie, zapowiadany jest występ Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie.

Wszystkie dotychczasowe spektakle przyjęte zostały przez radomską publiczność bardzo gorąco. Na wyrazy uz-

Dni Filmu Radzieckiego

Repertuarowe ostatki

Dni Filmu Radzieckiego w woj. radomskim zbliżają się ku końcowi. W repertuarze kinowym znaleźliśmy jednak jeszcze dwie pozycje, które mogą zainteresować miłośników K. Muzy.

Pierwszą z nich jest kolorowy, panoramiczny film „Dzieciństwo w ogniu” reż. Jurija Szwinowa, zrealizowany na podstawie autobiograficznej powieści G. Mironowiczki „Junarmia” (Młoda armia) o wojnie domowej. Akcja filmu toczy się na północnym Kaukazie, na węzłowej stacji kolejowej i w przyległych do niej osadach. Bohaterami są dzieci robotników z warsztatów kolejowych, walczące jak ich ojcowie na tyłach wroga. Film ten od 24 bm. prezentowany będzie w kinie „Hel”.

Drugim filmem będzie radziecko-włoska komedia „Niezwyciężone przygody Włochów w Rosji” reż. Eldara Riazanowa, w której obok aktorów radzieckich występują także aktorzy włoscy. Żywa akcja, wiele scen samochodowych pościgów, karamboli itp. gwarantują dobrą porcję rozrywki. Film jest ostatnią pozycją DFR w kinie „Pokolenie”.

219-14

Telefon zaufania

Dziś, jak w każdą środę, w godz. 18-20 przy „Telefonie zaufania” nr 219-14 dyżurować będą lekarz psychiatra oraz psycholog, którzy odpowiadają na pytania dotyczące problemów osobistych, małżeńskich, rodzinnych i związanych z wychowaniem dzieci. Pełniący dyżury przy telefonie specjaliści udzielają także porad związanych z walką z alkoholizmem.

Organizatorami dyżuru są: Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Społeczny Komitet Przeciwdziałania alkoholowi oraz dyrekcja Szpitala w Krychnowicach.

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynem humanitarnym

KRONIKA DNIA

W Radomiu na ul. Struga pod samochód marki „Syrena” nr rej. CB-1644 prowadzony przez Mariana Lisę dostał się 49-letni Bolesław Jankowski zam. przy ul. 1 Maja. Wypadek spowodował pleszy, który w stanie nietrzeźwym wybiegł nagle na jezdnię. Doznał złamania nogi i ogólnych obrażeń ciała — przewieziony został do szpitala. (m)

Aleksander Czaplicki